

Co znaczy być chrześcijaninem?

Spis treści:

- 1. Tytułem wstępu
- 2. Jak to wygląda dzisiaj
- 3. Co miał na myśli Jezus wzywając do nawrócenia?
- 4. „Pójdź za mną!” – o powadze naśladowania Jezusa
 - 4.1 „...Niech się zaprze samego siebie”
 - 4.2 „...Niech bierze na siebie swój krzyż”
- 5. Święte życie jako owoc nawrócenia
- 6. Miłość Jezusa wzorem dla każdego chrześcijanina
- 7. Chrześcijanin miłuje prawdę

⚓ 1. Tytułem wstępu

Jezus mówił o dwóch drogach: o wąskiej, która prowadzi do Boga i którą idzie niewielu, i o szerokiej, która prowadzi na zatracenie. [1] Jezus był świadom tego, że większość ludzi nie będzie gotowa Go naśladować ani postawić Boga na należnym Mu miejscu w swoim życiu. Niestety dzisiaj oferuje się szeroki wachlarz religijnych dróg przybierających zewnętrzne pozory chrześcijaństwa, lecz znacznie odbiegających od drogi Jezusa. Ta wielość dróg może wprowadzić w konsternację nawet osoby szczerze szukające Boga. Między innymi z tego powodu piszemy ten tekst. Chcielibyśmy przyczynić się do tego, by Jezusowe wezwanie do nawrócenia nabrało dla czytelników – w oparciu o Pismo Święte – jasnego i konkretnego znaczenia, chociaż musimy się ograniczyć do najistotniejszych aspektów bycia chrześcijaninem. Jeżeli wierzysz w Boga, te słowa mają być dla Ciebie zaproszeniem do sprawdzenia własnego życia w oparciu o fragmenty Pisma i poniższe myśli. Oczywiście mają one także za cel pomóc odnaleźć drogę do Boga tym, którzy nie wierzą – drogę, jaką nam nakreśla Biblia.

Każdy jest zaproszony, aby nas poznać i wspólnie naśladować Jezusa, dzieląc całą radość i zmaganie, które się z tą drogą wiąże.

⚓ 2. Jak to wygląda dzisiaj

Według oficjalnych statystyk obecnie około jedna trzecia ludności świata określa się jako chrześcijanie. Spośród nich większość nie zdaje sobie sprawy, co rzeczywiście znaczy być chrześcijaninem. To często staje się powodem pogardy wobec chrześcijaństwa ze strony niechrześcijan, którzy nie dostrzegają żadnej istotnej różnicy między ich własnym życiem, a życiem takich tradycyjnych „chrześcijan”.

Sam Jezus często mówił, że wielu ludzi, którzy nazywają Jezusa swoim Panem, czeka po śmierci przykre zaskoczenie. Nie będą mogli ostać się przed Jezusem, chociaż uważali się za chrześcijan. Czytamy o tym na przykład w *Ew. Mateusza 7,21-23*:

„Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. Wielu powie Mi w owym dniu: Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia i nie wyrzucaliśmy złych duchów

„mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia? Wtedy oświadczę im: Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!”

Te słowa są jasnym ostrzeżeniem przed religijnym samooszustwem. Wielu będzie takich, którzy uważali, że dokonali w imię Jezusa wielkich rzeczy i z całą pewnością do Niego należą. Jezus ich odrzuci, bo wprawdzie nazywali go Panem, ale w swoim postępowaniu nie kierowali się Jego słowami.

✚ 3. Co miał na myśli Jezus wzywając do nawrócenia?

Generalnie wszyscy ludzie, wśród których nauczał Jezus, byli religijni. Wszyscy wierzyli w Boga i wiedzieli, że będą odpowiadać przed Nim za swoje życie. Mimo to Jezus wzywał ich do nawrócenia. On dostrzegał i nazywał po imieniu problemy w ich życiu – ich niewiarę, obojętność, oddawanie Bogu czci ustami, ich zadowolenie z siebie, ich samowolę i brak bojaźni wobec Niego. Jezus wiedział, że będą zgubieni, jeśli się nie nawrócą, nie uświadomią sobie swoich grzechów i nie będą za nie żałować.

I dziś jest wielu religijnych ludzi, których życie zdradza, że prawie wcale nie stawiają sobie pytania, czego chce od nich Bóg. Słowa, które Jezus przytaczał współczesnym Mu ludziom z Księgi Izajasza, są dzisiaj równie aktualne:

„Obłudnicy, dobrze powiedział o was prorok Izajasz: Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie.” (Ew. Mateusza 15,7-8)

Bóg widzi nasze serce. Na Nim nie zrobimy wrażenia naszą religijnością – i nie powinniśmy zmylać nią też samych siebie. Właściwa postawa wobec naszego Stwórcy to postawienie Go na pierwszym miejscu w naszym życiu. To oznacza decyzję podporządkowania Jemu wszystkiego, jak to jest wyrażone w przykazaniu, które Jezus wskazał jako najwyższe i najważniejsze.

„Zbliżył się także jeden z uczonych w Piśmie, który im się przysłuchiwał, gdy rozprawiali ze sobą. Widząc, że Jezus dobrze im odpowiedział, zapytał Go: Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań? Jezus odpowiedział: Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych. Rzekł Mu uczoney w Piśmie: Bardzo dobrze, Nauczycielu, słusznieś powiedział, bo Jeden jest i nie ma innego prócz Niego. Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary.” (Ew. Marka 12,28-33)

Bóg obdarowuje nas swoją doskonałą miłością. Relacja miłości do Boga oznacza, że i my chcemy Go kochać z całych sił i z całego serca, tak jak dziecko kocha swojego Ojca. Dziecko nie chce się sprzeciwiać woli rodziców, ale ufa im i się ich słucha.

Przypowieść o synu marnotrawnym [2] bardzo obrazowo wyjaśnia, co znaczy nawrócenie. Marnotrawny syn chciał chodzić własnymi drogami i szukać szczęścia z dala od domu ojca w przyjemnościach i grzechach tego świata. Najmniej przejmował się tym, co o tym myślał jego ojciec. Gdy dotarło do niego, że zabrnął w ślepią uliczkę, ukorzył się i wrócił do ojca ze skruszonym sercem. Było mu bardzo żal, że tak znieważył jego miłość. Wiedział, że nie może cofnąć tego, co się stało. Jedyne, co mógł zrobić, to wyznać swoją winę i, ufając w dobroć i łaskę ojca, prosić go o wybaczenie. Szczerłość jego nawrócenia potwierdził tym, że odtąd

był gotów posłusznie służyć swemu ojcu. A ojciec wziął go w ramiona, dał mu pierścień i sandały i urządził święto bez jakichkolwiek wyrzutów. Wina została przebaczona, relacja przywrócona. W ten sposób zagubiony syn zaczął życie na nowo, jak to w przypowieści wyraził jego ojciec:

„Ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się.” (Ew. Łukasza 15,24)

Jezus chciał przez tę przypowieść wyrazić, że Bóg pragnie przyjąć jak własne dziecko i wybaczyć tym, którzy szczerze żałują swoich grzechów. Jezus chciał też każdemu „marnotrawnemu synowi” wśród ludzi dodać nadziei, że droga powrotna do domu Ojca stoi otwarta, a Ojciec w swej miłości nawet czeka i wypatruje na niej, kiedy dziecko powróci. Dla tego, kogo ta miłość głęboko porusza, nawrócenie będzie taką radością, jak radość syna, któremu wolno wrócić do domu. Tę radość opisują też następujące słowa Jezusa:

„Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Z radości poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę. Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do kupca, poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją.”
(Ew. Mateusza 13,44-46)

Kto pojął, jakim skarbem jest to, że Bóg nas miłuje i pragnie dać nam prawdziwe życie, ten będzie gotów „sprzedać” dla tego skarbu wszystko inne. Kto się na to nie zdobywa, ponieważ coś innego jest dla niego tak „cenne”, że nie chce z tego zrezygnować nawet dla Boga, ten nie będzie z Nim w wieczności, co pokazuje też rozmowa pewnego bogatego człowieka z Jezusem:

„Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? Jezus mu rzekł: Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę. On Mu rzekł: Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości. Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną. Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.” (Ew. Marka 10,17-22)

Ten człowiek chciał być zbawiony i niejedno w tym celu uczynił. Ale swojego majątku nie chciał się wyrzec. Nie był gotów zostawić wszystkiego, żeby móc naśladować Jezusa. Jezus jednak nie odstąpił od warunku, który mu postawił. Nie pobiegł za tym człowiekiem, by zaproponować mu jakiś kompromis. Nie można powiedzieć, że się kocha i szanuje Boga, jeśli są rzeczy, których nie chce się Mu oddać. W ten sposób Jezus pokazał również nam, że bez takiej bezwarunkowej gotowości oddania Bogu siebie samych i wszystkiego, co mamy, nie możemy być chrześcijanami. Dalsze myśli mają to jeszcze jaśniej zobrazować.

4. „Pójdź za mną!” - o powadze naśladowania Jezusa

W Ew. Łukasza 9,23-26 bezpośrednio po pierwszej zapowiedzi męki Jezusa znajdują się następujące słowa, które dobitnie wyrażają, jak poważną rzeczą jest naśladowanie Jezusa, czyli innymi słowy życie jako chrześcijanin:

„Potem mówił do wszystkich: Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje

życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa. Bo cóż za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci lub szkodę poniesie? Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydzi, tego Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w swojej chwale oraz w chwale Ojca i świętych aniołów.”

Chociaż to tak poważne słowa, rzadko kto traktuje je dzisiaj poważnie. Jedynie jednostki spośród wielu ludzi określających się jako chrześcijanie rzeczywiście się nad tym zastanawiają. Ten, kto chce być chrześcijaninem, musi sobie jednak stawiać pytania o to, co praktycznie znaczy zaprzeć się samego siebie, brać swój krzyż, stracić swe życie dla Jezusa, nie wstydzić się Jego i Jego słów. Jezus bowiem powiedział to „do wszystkich”, nie tylko do wąskiego grona uczniów, którzy się szczególnie przejęli tym, czego nauczał.

4.1 „...Niech się zaprze samego siebie”

Jeśli rzeczywiście chcemy pójść śladami Jezusa, powinniśmy zdać sobie jasno sprawę z tego, że ta droga wymaga od nas pełnego zdecydowania. Nie będziemy mogli nią pójść, jeśli nie będziemy gotowi wyrzec się swoich planów, życzeń i celów. Inaczej będzie nas rozdzierał wewnętrzny konflikt między naszą własną wolą a Bożą wolą, który odbierze nam wszelkie siły do wprowadzania wiary w czyn. Zaprzeć się siebie oznacza zrezygnować z działania na własną rękę i zamiast tego powierzyć nasze życie całkowicie w ręce Boga. Tylko On ma zawsze pełny obraz sytuacji i wie najlepiej, co wysłoby nam i innym na dobre. Dlatego możemy Mu zaufać bardziej niż samym sobie. Kto nie chce podporządkować swoich własnych wyobrażeń Bogu, nie może doświadczać Bożego prowadzenia i nie jest zdolny Bogu służyć.

4.2 „...Niech bierze na siebie swój krzyż”

Jezus nie przypadkiem wypowiedział te słowa w kontekście zapowiedzi swojej męczeńskiej śmierci.[3] Bo i my nie możemy iść Jego drogą, jeśli nie jesteśmy gotowi na cierpienie. Tego właśnie znakiem jest krzyż. Krzyż wymownie oddaje, że Jezus był w tak silnym konflikcie ze światem, iż świat nie chciał Go już dłużej znosić. I my jako chrześcijanie będziemy doświadczać konfliktów. Gdy Słowo Boże, które mówimy innym, skonfrontuje ich z ich grzesznością i oddaleniem od Boga, musimy się liczyć z tym, że mogą nas odrzucić i źle o nas mówić. Być może stracimy nasze „dobre imię” mówiąc innym rzeczy, które są dla nich niewygodne i sprawiają, że czują się oskarżeni. Jezus mówił, że nie tylko powinniśmy takie sytuacje znosić, ale nawet cieszyć się, gdy tak się dzieje.

„Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was znienawidzą, i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego podadzą w pogardę wasze imię jako nieczyste: cieszcie się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest wasza nagroda w niebie. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili prorokom” (Ew. Łukasza 6,22-23)

Wielu ludzi określających się jako chrześcijanie nie jest gotowych występować w obronie słów i miary Jezusa wobec innych. Wstydzą się ich, bo wiara w jedną, obiektywną prawdę i w Jezusa jako tego, który tę prawdę objawił ludzkości, nie jest zgodna z duchem czasu. Nie chcą wydawać się innym staromodni i nietolerancyjni. Tak postępować znaczy jednak zdradzić Jezusa zamiast stanąć po Jego stronie. Dlatego i Jezus nie stanie po stronie tych ludzi, gdy kiedyś będą musieli zdać sprawę ze swojego życia przed Bogiem.

Wszystkie powyższe myśli można znaleźć w słowach Jezusa z Ew. Łukasza 9,57-62:

„A gdy szli drogą, ktoś powiedział do Niego: Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz! Jezus mu odpowiedział: Lisy mają nory i ptaki powietrzne — gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć. Do innego rzekł: Pójdź za Mną!

Ten zaś odpowiedział: Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca! Odparł mu: Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głos królestwo Boże! Jeszcze inny rzekł: Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu! Jezus mu odpowiedział: Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego.”

„Lisy mają nory i ptaki gniazda...” Naśladowanie Jezusa nie jest łatwą drogą. Pójście za nim może pociągać za sobą wyrzeczenia, na które musimy być przygotowani. Jezus nie chciał powiedzieć, że nam chrześcijanom nie wolno mieć własnego mieszkania. Ale tak, jak Jezus, który nie ułożył sobie tu na ziemi przyjemnego życia, i my powinniśmy żyć w świadomości, że naszą prawdziwą ojczyzną jest niebo. Tak będziemy gotowi już tu i teraz utracić wszystko, co wydaje się być nasze i stać się obcymi na tym świecie.

„Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych...” Jezus nie chciał z zasady zabronić swoim uczniom zajmowania się pogrzebami. On spostrzegł, że tamten człowiek chciał nadać swym ziemskim obowiązkom wyższy priorytet niż służbie dla Królestwa Bożego i w radykalny sposób wyraził, co w tej sytuacji ma pierwszeństwo. My, chrześcijanie jesteśmy w stanie pomóc innym ludziom odnaleźć życie wieczne i powinniśmy mieć świadomość, że ta pomoc to nasze najważniejsze zadanie. „Umarli”, którzy mają pogrzebać swoich umarłych, to ludzie, którzy nie chcą usłuchać wezwania do życia z Bogiem i pozostają duchowo martwi, a przez to niezdolni, by komukolwiek duchowo pomóc.

„Ktokolwiek przykłada swoją rękę do pługa...” Odpowiedź Jezusa pokazuje, że nie chodziło tu jedynie o powiedzenie bliskim „do widzenia”. Jezus widział, że za pragnieniem pożegnania się z rodziną kryło się u owego człowieka niezdecydowanie. Ale ten, kto z żalem lub z ciężkim sercem rozstaje się ze swoim starym życiem, nie będzie mógł sprostać wymaganiom pójścia za Jezusem.

✠ 5. Święte życie jako owoc nawrócenia

Gdy ktoś się nawraca i pragnie żyć jako chrześcijanin, to – tak, jak syn marnotrawny – zostawia wszystko, co rozpoznał jako grzeszne, nawet jeśli kosztuje go to przewyciężenie. Wielu ludzi uznających się za chrześcijan nie prowadzi zdecydowanej walki z grzechem. Jedni, ponieważ nie chcą wyrzec się grzechów, oszukują samych siebie, że te rzeczy wcale grzechem nie są. Inni uważają, że Bóg jest przecież łaskawy i na pewno nam wybaczy, bo wie, że jesteśmy słabi i niedoskonali.

Ważne jest otwarcie przyznać, że takie myśli to wymówki. Jezus powiedział, że dla tego, kto wierzy, nic nie jest niemożliwe. [4]

Jeśli całkiem zaufamy Bogu, doświadczymy też Jego pomocy. On nie zostawia nas samych w naszych pokusach i słabościach. Bożej łaski nie doświadczamy jedynie poprzez przebaczenie win – Jego łaska wychowuje nas również do życia w tym świecie na sposób, który będzie się Jemu podobał, jak o tym pisał apostoł Paweł w *Liście do Tytusa 2,11-14*:

„Ukazała się bowiem łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom i poucza nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądz światowych, rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie, oczekując błogosławionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, który wydał samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud wybrany na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków.”

Jeśli naprawdę pragniemy oddać nasze życie do dyspozycji Bogu i wyrzec się naszych grzechów, Bóg da nam też do tego siłę. Wtedy nasze życie może stać się ofiarą miłą Bogu. Prawdziwa służba Bogu to

posłuszeństwo Mu i szukanie Jego woli w codziennym życiu.

„A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe.”
(List do Rzymian 12,1-2)

W Nowym Testamencie jest wiele jasnych fragmentów, które mówią o świętym życiu chrześcijan. W miłości do Boga zawiera się pragnienie czynienia Jego woli, a w miłości Boga do nas – że nas do tego uzdalnia. Kto żyje z Jezusem, będzie wydawał ten owoc.

„Ja jestem krzewem winnym, wy — latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. (...) Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami.” (Ew. Jana 15,5.8)

Jako chrześcijanie nie jesteśmy już niewolnikami grzechu, lecz sługami Boga.

„Czyż nie wiecie, że jeśli oddajecie samych siebie jako niewolników pod posłuszeństwo, jesteście niewolnikami tego, komu dajecie posłuch: bądź [niewolnikami] grzechu, [co wie] do śmierci, bądź posłuszeństwa, [co wie] do sprawiedliwości? Dzięki jednak niech będą Bogu za to, że gdy byliście niewolnikami grzechu, daliście z serca posłuch nakazom tej nauki, której was oddano a uwolnieni od grzechu oddaliście się w niewolę sprawiedliwości.” (List do Rzymian 6,16-18)

⚓ 6. Miłość Jezusa wzorem dla każdego chrześcijanina

Całe życie Jezusa było pod znakiem miłości. Z miłości opuścił boską chwałę i stał się człowiekiem, abyśmy poznali, jak bardzo Bóg nas kocha i pragnie podarować nam pokój i radość pojednania z Nim. Z miłości Jezus nigdy nie szukał własnej korzyści, nie kierował się tym, co przyjemne i nie wybierał łatwiejszych, zamiast właściwych, dróg. Z miłości był zawsze prawdomówny i podejmował wysiłek, by uczyć ludzi patrzeć na siebie tak, jak ich widzi Bóg, zamiast pogrążyć się w samooszustwie. Przyjął też cierpienie, a nawet i śmierć krzyżową, by swoją miłością i pokorą zawstydzić ludzi w ich pysze.

Poprzez swoje poświęcenie i oddanie Jezus wyznaczył nam jasną miarę. On nie postawił swojej miłości i służbie żadnych granic. Uczniom, a tym samym wszystkim, którzy chcą być chrześcijanami, nadał przykazanie, aby gorliwie naśladowali Go w tej miłości:

„Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali.” (Ew. Jana 13,34-35)

Być chrześcijaninem nie znaczy więc wyznawać ogólne chrześcijańskie wartości, co jakiś czas brać udział w spotkaniach religijnych, a tak poza tym żyć własnymi sprawami. Zrozumieli to też pierwsi chrześcijanie, ponieważ apostoł Jan napisał w jednym z listów:

„My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, ponieważ miłujemy braci; a kto nie

miłuje, ten trwa w śmierci. Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest mordercą, a wiecie, że żaden morderca nie ma w sobie życia wiecznego. Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas swe życie. My również powinniśmy życie dawać za braci. Jeśliby ktoś, posiadając dobra tego świata, zauważył, że brat jego jest w biedzie a zamknąłby przed nim swe serce — to jakże w nim może pozostawać miłość Boża? Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą. Po tym poznamy, że jesteśmy z prawdy...”

(1 Jana 3,14-19a) [5]

Jesteśmy więc zobowiązani oddawać innym chrześcijanom nasze życie i kochać ich czynem i prawdą. Co to dla nas oznacza w praktyce? Naturalnym wyrazem miłości jest pragnienie wspólnoty z innymi. Wspólnota chrześcijan to spędzanie czasu ze sobą nawzajem po to, aby razem coraz głębiej poznawać Boga, wielbić Go, służyć Mu, wspólnie rozpoznawać i czynić Jego wolę. Tu właśnie wezwanie do zaparcia się siebie, bez którego nie można być uczniem Jezusa, nabiera konkretów: Czy chcemy, jak dotąd, wykorzystywać nasz czas na sport, gry komputerowe albo czytanie interesujących powieści? Czy chcemy inwestować nasz czas w nadgodziny i karierę, aby zarobić na mieszkanie naszych marzeń? Czy też jesteśmy gotowi zmienić nasze życie, zostawić zainteresowania czy karierę, postawić pracę i inne zajęcia na właściwym miejscu, abyśmy mieli czas dla braci i sióstr w wierze? Czy pragniemy mieć udział w ich życiu i dzielić nasze życie z nimi? Czy chcemy się nawzajem wspierać w dążeniu do świętości? Czy jesteśmy gotowi budować otwarte i szczerze relacje, w których będziemy przyznawać się przed sobą nawzajem również do naszych słabości i grzechów? Czy chcemy poświęcać czas na to, żeby wspólnie dzień po dniu starać się coraz głębiej zrozumieć Boga i Pismo Święte?

Jak Jezus, który całe życie poświęcił dla zbawienia ludzi, tak i chrześcijanin będzie kierował się w życiu tym celem. Nie ma nic ważniejszego niż pomagać innym nie tylko znaleźć Boga, ale i przy Nim wytrwać. Nie jest bowiem oczywiste, że każdy, kto wszedł na wąską drogę, wytrwa na niej do końca. Bez uświęcenia nikt nie ujrzy Boga (List do Hebrajczyków 12,14), dlatego Pismo Św. wzywa wierzących, by codziennie wspierali się nawzajem w walce o świętość.

„Uważajcie, bracia, aby nie było w kimś z was przewrotnego serca niewiary, której skutkiem jest odstąpienie od Boga żywego, lecz zachęcajcie się wzajemnie każdego dnia, póki trwa to, co dziś się zwie, aby żaden z was nie uległ zatwardziałości przez oszustwo grzechu. Jesteśmy bowiem uczestnikami Chrystusa, jeśli pierwotną nadzieję do końca zachowamy silną.” *(List do Hebrajczyków 3,12-14)*

Tylko jeżeli pozostaniemy posłuszni Bogu aż do śmierci, otrzymamy życie wieczne.

„Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec życia.” *(Apokalipsa 2,10)*

⚓ 7. Chrześcijanin miłuje prawdę

Istnieje wiele prób odpowiedzi na zasadnicze pytania dotyczące życia i wiary. Ale właściwą odpowiedź – prawdę – znajdziemy u Boga. On objawia się nam między innymi poprzez wszystko, co stworzył, poprzez nasze sumienie, a najpełniej przez słowa spisane w Starym i Nowym Testamencie.

„Wtedy powiedział Jezus do Żydów, którzy Mu uwierzyli: Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli.” *(Ew. Jana 8,31-32)*

Poznanie prawdy, czyli właściwe zrozumienie Boga i Jego słowa, jest bardzo ważne w relacji z Nim. Jeśli nie jesteśmy gotowi uczyć się z Pisma Świętego, jak właściwie rozumieć Boga, to wierzymy nie w Boga, lecz w nasze własne wyobrażenie o Nim. Relacja z żywym Bogiem nie może w taki sposób zaistnieć.

Chrześcijanin to człowiek, który kocha prawdę, który rzeczywiście chce zrozumieć Boga i Jego wolę. Pragnie on, by słowa Biblii kształtowały go, poprawiały wszystkie jego niewłaściwe poglądy i odkrywały w nim jakiegokolwiek zakłamanie. Tak jak apostoł Piotr, każdy uczeń Jezusa wyznaje, że nauka Jezusa jest drogą do życia wiecznego.

„Odpowiedział Mu Szymon Piotr: Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Bogą.” (Ew. Jana 6,68-69)

Gdy rozmawiamy z ludźmi religijnymi o Biblii, często doświadczamy, jak próbują za pomocą niebiblijnych argumentów zakwestionować myśli z Pisma Świętego, które wzywają ich do zmiany myślenia i postępowania. Jednak chrześcijanin to ktoś, kto podporządkowuje się Słowu Bożemu. Inaczej postawilibyśmy się ponad Jezusem, który sam jest Prawdą i który przyszedł, aby nam prawdę objawić.

Nowy Testament podkreśla, jak ważna jest wierność nauce Jezusa i apostołów. Błędne nauki prowadzą do niewłaściwego sposobu życia, dlatego nasze zbawienie również zależy od tego, czy gotowi jesteśmy podążać za nauką Pisma Świętego, czy nie. Apostoł Paweł napisał do Tymoteusza, któremu powierzono wiele odpowiedzialności za przekazanie właściwej nauki, następujące słowa:

„Uważaj na siebie i na naukę, trwaj w nich! To bowiem czyniąc i siebie samego zbawisz, i tych, którzy cię słuchają.” (1 List do Tymoteusza 4,16)

Wierność właściwej nauce oznacza też zdystansowanie się od różnych niewłaściwych wpływów. Chrześcijanie są odpowiedzialni za to, by sprawdzać, czego nauczają inni i by nie mieć styczności z tymi, którzy nie trzymają się nauki Jezusa.

„Uważajcie na siebie, abyście nie utracili tego, coście zdobyli pracą, lecz żebyście otrzymali pełną zapłatę. Każdy, kto wybiega zbyt naprzód, a nie trwa w nauce Chrystusa, ten nie ma Boga. Kto trwa w nauce [Chrystusa], ten ma i Ojca, i Syna. Jeśli ktoś przychodzi do was i tej nauki nie przynosi, nie przyjmujcie go do domu i nie pozdrawiajcie go, albowiem kto go pozdrawia, staje się współuczestnikiem jego złych czynów.” (2 List Jana 1,8-11)

Więcej o tym można znaleźć w opracowaniu „[O niebezpieczeństwie fałszywych nauk](#)”.

* * *

Podsumowując: chrześcijanin to człowiek, który na miłość Boga odpowiedział pragnieniem, żeby też Go miłować całym sercem i ze wszystkich sił. Nawrócił się ze starego, grzesznego życia i teraz oddaje je całe do dyspozycji Bogu. Zabiega o uświęcenie, posłuszeństwo Bogu i podporządkowanie Jego Słowu. Miłuje też prawdę i pragnie głęboko poznać naukę Jezusa i być jej wiernym. Swoje życie chce wykorzystać na to, żeby miłować braci w wierze i wzmacniać ich na wspólnej drodze do Boga. Tym, którzy nie wierzą lub pogubili się w życiu, chce opowiedzieć o Jezusie, aby i oni odnaleźli prawdziwego Boga. Sprawy Królestwa Bożego mają w jego życiu największy priorytet.

Wyślij nam wiadomość:

Adres e-mail*:

Temat:

Tekst wiadomości*:

[wy?lij](#)

Przypisy:

1. Ew. Mateusza 7,13-14
2. Ew. Łukasza 15,11-32
3. Ew. Łukasza 9,20-22
4. Ew. Marka 9,23
5. Biblia Poznańska

© 2021 www.chrzescijanie.info.pl - Wszelkie prawa zastrzeżone

O ile nie podano inaczej, wszystkie cytaty wzięte z:

BIBLIA TYSIĄCLECIA, WYDANIE IV.

Wyrażamy zgodę na umieszczanie odsyłaczy do tej strony www na innych stronach www.

Zgadzamy się również na rozpowszechnianie niniejszej strony w niezmienionej i pełnej formie do użytku prywatnego.

Jakiegolwiek inne zastosowanie niniejszej strony lub publikowanie jej w zmienionej formie wymaga naszej zgody.